

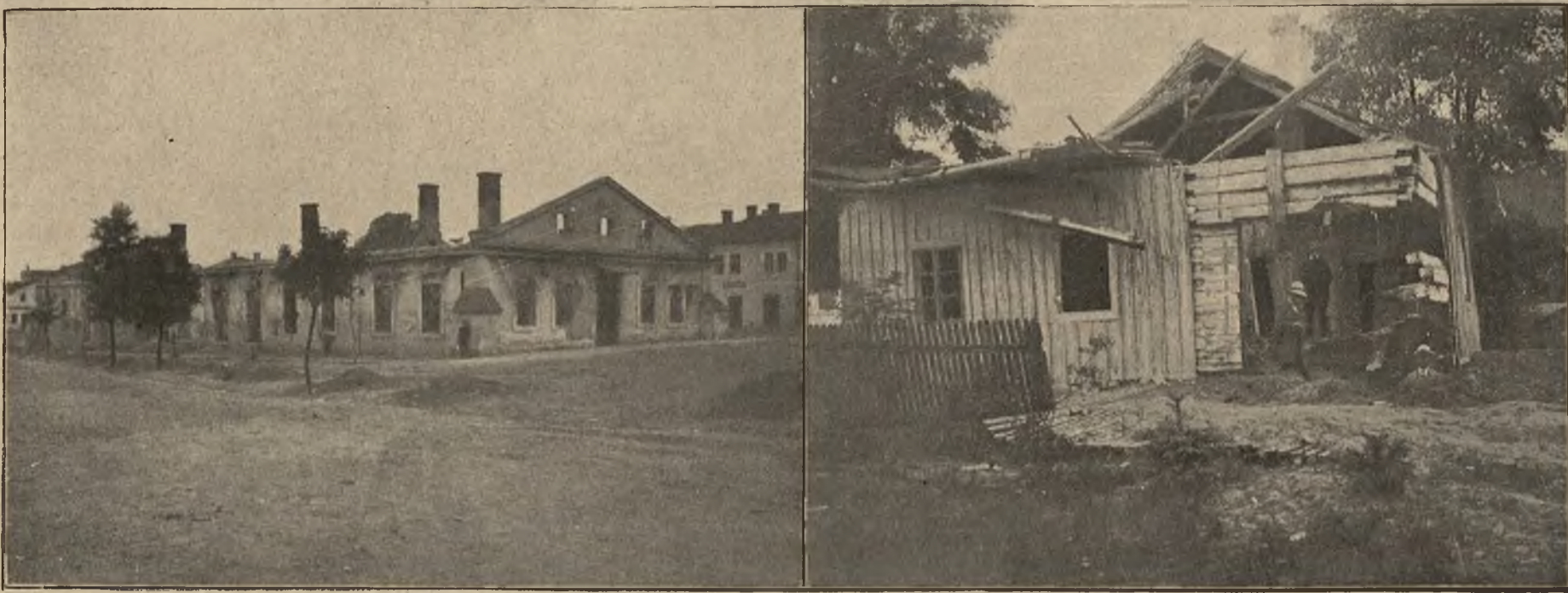
tworzy po obydwu stronach szosy Tarnobrzeg-Dębica istny labirynt podziemnych mieszkań i rowów strzeleckich Moskali. Cały ten las w większej części wycięty, a drzew użyto na budowę tych jaskiniowych mieszkań. Całą zimę przygotowywali Moskale te olbrzymie okopy. Stale przez zimę kilkaset ludzi pracowało nad nimi. Okoliczne budynki drewniane rozbierano w zupełności na budowę tych okopów. W ten sposób zniknęły z powierzchni ziemi budynki gospodarcze Sokoła, kręgielnie Sokoła i kasyń, stodół hr. Tarnowskiego i t. p., dalej drzewi i sprzęty domowe wszystkich opuszczonych, a bliżej położonych mieszkań znalazły się również w rowach strzeleckich. W ogólności w mieszkaniach opuszczonych z małymi wyjątkami nie pozostało prawie nic mebli. Wszystko to zniknęło z biegiem czasu, wywożone częścią za Wisłę, częścią między okolicznych włościan, najprawdopodobniej sprze-

Mówiąc o gospodarce Rosyan w mieście, stwierdzić można na ogół, że była ona za drugiej inwazyi rosyjskiej o wiele względniejszą dla mieszkańców, aniżeli za pierwszej, podczas której prawie wszystkie wyżej wymienione mieszkania i sklepy zrabowane zostały. Nie trafiały się także w mieście za drugiej inwazyi jakiegokolwiek wypadki gwałtowniejszych wystąpień, a tem mniej, tak częste za pierwszej inwazyi, wypadki wieszania, bicia na ulicach mieszkańców, hańbienia kobiet i t. p., bo też Moskale przypuszczali, że na stałe się tu już osiedlą... Wszystkie też ich zarządzenia nosiły na sobie cechy trwałości i pewnych podstaw całkowicie opracowanego i nowo wprowadzanego systemu rządów rosyjskich w zajętych powiatach. Tak na przykład mianowany w ostatnich czasach „gradonaczelnik powiatu“ kazał sobie urządzić na pierwszym piętrze budynku Rady powiatowej prywatne mieszkanie,

Nawet hipoteka sądowa, mimo energicznej obrony ze strony pp. Ruzamskiego, Staryowej i innych została w ostatnich dniach odwrotu rosyjskiego w większej części zniszczoną.

Jak już niejednokrotnie w pismach podnoszono, jedynym środowiskiem, noszącym na sobie cechy istic patryarchalnej i celowo zorganizowanej pracy i opieki nad zupełnie opuszczoną i pozbawioną jakiegokolwiek ochrony ludnością z powiatów: tarnobrzezkiego, niskiego, kolbuszowskiego i mieleckiego, był dom hr. Tarnowskich, którzy przez swój zarząd dóbr zaopatrywali całą ludność w potrzebne towary, sprowadzane nieraz aż z Lublina i sprzedając je po cenach kosztów, a nadto udzielając biedniejszej ludności materyjalnej pomocy z funduszu Rockefellerowskiego i własnych. W ten sposób miano rozdać około 30.000 rubli z funduszu pierwszego.

Najdłużej godność burmistrza Tarnobrzega pia-



Ratusz w Tarnobrzegu, spalony przez Rosyan.

(Fot. Wł. Błoński).

Dom dra Kuźniara w Tarnobrzegu, uszkodzony pociskiem.

dawane przez żołnierzy rosyjskich lub pozostałe szumowiny podmiejskie. W ten sposób zrabowane zostały doszczętnie mieszkania: dra Urbanika, radcy dra Mrowca, sekretarza Chalcarza, leśniczego Pokornego, inż. Semkowicza, dra Rebeny, dra Surowieckiego, dra Loewyego, dra Moleta, dra Janowicza, dra Adwentowskiego, dyrektora Sobińskiego, rabina Horowitza, sędziego Klimka, prof. Jaszowskiego, dra Kuźniara, częściowo inspektora Piątka, sekretarza Bielewicza, inżyniera Matusińskiego, lustratora Krasonia, oraz wszystkie mieszkania kupców żydowskich i ich sklepy. Jedyne miejscowe handel katolicki towarów spożywczych i galanteryjnych pod nazwą „Bazar“ najprzód zrabowany, spłonął doszczętnie, zdaje się od podłożonego ognia dla zatarcia śladów rabunku. Obecnie miasto wraca z wolna do normalnego wyglądu i gdyby nie poburzone i podziurawione tu i ówdzie domy, porozbijane szyby w oknach i drzwi, pozamykane sklepy w rynku i ta straszliwa pustka, jaka wieje z każdego kąta z braku mieszkańców, którzy w ośmiu dziesiątych częściach przebywają jeszcze na obczyźnie, zdawałoby się, że nad miastem nie przeszedł ten okropny huragan sześciotygodniowych zmagania wojennych.

złożone z ośmiu pokoi, w których pomieszczono wszystkie pozostałe meble Matusińskiego, Bielewicza i Piątka. Z końcem maja miała zjechać reszta rodziny naczelnika z guwernantką, boną i t. d. i mieli na stałe objąć w posiadanie cały gmach Rady powiatowej. Lecz na szczęście ostatnie walki rozegrały się inaczej, tak, że pan naczelnik wyjechawszy po rodzinę, nie miał, niestety, czasu przybyć z nią na nowe mieszkanie. Pozostało też z tych czasów zapomnianych w pośpiechu w jednym z biur kilka druków urzędowych tegoż naczalstwa, raporty do gubernatora przemyskiej gubernii, parę próśb wniesionych do naczalstwa na stemplach rosyjskich, jakiś „schimmel“ otrzymany od naczelnika lwowskiego powiatu, a przeznaczony dla P. T. właścicieli ziemskich tegoż powiatu, wreszcie kilka sztuk prywatnej korespondencji.

Biura urzędowe nie bardzo respektowali nasi oswobodziciele. Z wszystkich władz rządowych, autonomicznych i instytucji finansowych, mających siedzibę w Tarnobrzegu, ocalały jedynie nietknięte wszystkie akta i całe urządzenie tutejszego Starostwa, a to tylko dzięki temu, że biura te mieszczą się w budynkach klasztornych O. O. Dominikanów.

stował za rządów moskiewskich szewc Wiśniewski. Był on podobno takim służbistą, jakim tylko szewc takim być potrafi. Miał go cechować istic olimpijski zawsze spokój, kolosalne przeciążenie pracą i niczem nie dająca się wyprowadzić z równowagi pewność w wydawaniu różnych zarządzeń. Jako zewnętrzną oznakę swej godności przywdziewał zawsze w chwilach swego urzędowania... płaszcz gumowy. — W urzędowaniu tem miał mu godnie wtórować przydzielony sekretarz do szczególnych poleceń, ex urzędnik pocztowy Kuryłło, którego złośliwi mieszkańcy przechrzcili na Kuryłłow. Im przydzielono, jako rodzaj rady przybocznej, subiekta z handlu ś. p. Giżyńskiej, Stanisława Polaka i fryzjera Edwarda Salczyńskiego, którzy mieli za zadanie zabawiać Moskali w chwilach wolnych od zajęć... kartami.

Szkoda, że ten „kleeblatt“ wyemigrował, czy też uprowadzony został wraz z innymi jeńcami przez Moskali; nie sprawdziła się zatem wiadomość, podana dawniej w dziennikach, że Moskale Wiśniewskiego powiesili.

(Dokończenie nastąpi.)

Z działalności społecznej polskich kobiet na obczyźnie.

W tych ciężkich wojennych czasach, kiedy całe życie uległo takim wstrząśnieniom, nie ustała bynajmniej praca społeczna naszych kobiet. Nie tylko tu w kraju, zniszczonym przez pożogę wojenną, kobiety mają szerokie pole działalności, ale i na wychodźstwie rozwijały owocnie pracę społeczną wśród licznej rzeszy uchodźców.

W Wiedniu, gdzie skupiła się znaczna liczba Polaków, zmuszonych wyemigrować z kraju skutkiem warunków, stworzonych wojną, rozwijał energiczną działalność Związek katolicki polskiej emigracji. — W styczniu b. r. na zebraniu tygodniowym Związku z inicjatywy p. Wandy Steczkowskiej z Krakowa ukonstytuował się wydział sekcji przemysłowej tegoż Związku z siedzibą w Wiedniu. W skład wy-

działu weszły panie: Wanda Steczkowska, przewodnicząca, bar. Mich. Jorkaszowa, zastęp. przewodn., Teofila Teczar, sekretarka, Paula Morawska, kasyerka, tudzież panie Ekszell. Abrahamowiczowa, Irena Steczkowska, Kazimiera Smoleńska, P. Przetocka, Buszczyńska, hr. Lasocka, Kostecka, Traczykówna, Żuk Skarszewska, Bakowska, Burczykówna.

Sekcja przemysłowa postawiła sobie za cel spełnić niejako w dalszym ciągu to zadanie, jakie Związki przemysłowe, zwłaszcza kobiece, w kraju spełniały, a mianowicie: urządzenie kursów zawodowych, wieczów, odczytów, pogadanek, tworzenie pracowni i warsztatów, wyszukiwanie dróg zbytu dla przemysłu krajowego, popieranie kobiet pracujących w przemyśle, krzewienie zamiłowania pracy ręcznej i t. d.

Spełniając to zadanie, za pierwszy obowiązek uważała Sekcja przemysłowa przystąpić do zorga-

nizowania kursów zawodowych i wspierać je tak moralnie, jak i materyjalnie.

Sekcja przemysłowa założyła na własną rękę kursa kroju i szycia bielizny, kroju i szycia sukien, modniarstwa, robienia krawatek, parasolnictwa, trykotarstwa maszynowego, prania, farbowania i robienia sztucznych skrzydeł.

Kursa te zgromadziły liczne uczestniczki, zwłaszcza, że osobom, nie mającym na kształcenie się funduszy, Sekcja udziela daleko idących zniżek za opłatę za naukę.

Sekcja przemysłowa utrzymuje stale biuro własne (obecnie przy Londongasse VIII, Nr. 3) w którym udziela informacji w sprawach mających związek z kwestią przemysłu, prowadzi wpisy na kursa, odbywa stale co tydzień posiedzenia wydziału.

Na zebraniach tygodniowych Związku kat. pol. em. mają miejsce pouczenia w kwestyach ustaw